

gdy kościółek włościewski nie mógł w swych murach objąć licznie przybyłych na nabożeństwo parafian. Naczelnej władzy administracyjnej, która księdzą Kubecką na probostwo książkie z pomocą policyjnych organów wprowadziwszy, z opieki swę wypuścić go nie chciała, nie podołała się nieuczciwemu wier-nym parafian na nabożeństwo do kościoła książkiego i liczne zbieranie się tychże w kościele włościewskim. Nie uznając prawa, jakim się ksiądz Bąk zastawiał przy pełnieniu funkcji duchownych w kościele włościewskim, wezwala prokuratora do wytoczenia śledztwa temu ostatniemu o nieprawne pełnienie funkcji duchownych, w kościele włościewskim. Prokurator na mocy ustaw majowych oskarżenie takie przeciwko księdzu Bąkowi wytoczył, a w skutek oskarżenia przesłuchiwał go już sędzia śledczy w Sreńm. Ponieważ mimo wytoczonego śledztwa ksiądz Bąk jako kapłan odprawiał funkcje duchowne w kościele włościewskim, więc radca ziemski przybywszy ze Sreńm w sobotę, dnia 3 bm. do Książa, oświadczył księdzu Bąkowi, że na mocy rozporządzenia naczelnej władzy i stosownie do piątego paragrafu dodatkowych ustaw majowych opuścić ma do szóstej godziny rano dnia następnego okolice książkie i wynieść się po za granice Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Nazajutrz, w niedzielę z rana o godzinie piątej kilku żandarmów przybyło do domu p. Kazimierza Niegolewskiego we Włościewkach. Nie zameldowawszy się nawet tamże, pobudzili pogrążoną jeszcze we śnie z małych dzieci składającą się rodzinę p. Niegolewskiego. Dopiero gdy wylekniota służba się zebrała, dowiedziano się przy-czyn tak rychłego najścia domu państwa Niegolew-skich. Otóż chciano aresztować i wywieźć księdzę Bąka. Nie czekano więc, czy ksiądz Bąk do szóstej rano opuści dobrowolnie okolice książkie, jak brzmiało oświadczenie radcy ziemskiego, tylko żandarmi przybyli już o piątej godzinie rano. Nie znalazłszy przecież księdzę Bąka w domu, opuścili żandarmi Włościewki; ale o godz. 11 przybyli ich pięciu wraz z bur-mistrzem książkim Hucce. Ks. Bąk był w kościele, odprawiając nabożeństwo dla licznie zebranych parafian. Żandarmi otoczywszy kościół, czekali na koniec nabo-żeństwa aż do godziny drugiej z południa. Zebrany lud wśród płaczu oświadczył, że księdzę porwać nie da. Burmistrz książki Hucce mając rozkaz aresztowania księdzę, a nie chcąc dopuścić do scen pożałowania go-dnych, pozwolił księdzu iść do dworu na śniadanie i obiad, już odtąd na krok go nie odstępując. Po obiedzie około godziny piątej wezwał go, aby z nim wsiadł na przygotowaną bryczkę. Kiedy ksiądz we-zwany oświadczył stanowczo, że dobrowolnie na bryczkę nie siadzie i tylko gwałtownie ulegnie, żandarmi wraz z burmistrzem uchwycili księdzę, na krzesło sie-dzącego i gwałtem wśród płaczu zebranego ludu, który na wyraźne żądanie porwanego księdzę spokojnie się zachował, wyprowadzili z pokoju do stojącej przed domem bryczki. Furmanki i koni dostarczył p. Kenne-mann, nowy właściciel dóbr książkich, bo tak w sa-mém mieście, jak w okolicy książkiej, nie mogła wła-dza policyjna ani pomiędzy ewangelikami, ani pomiędzy żydami znaleźć nikogo, coby dostawioną furmankę oświadczył, że nie pojedzie, i żeś się z furmanki. Nie nатыchmiast z wozem uciekły. Dopiero żandarm zdołał je doścignąć i pochwytać. Sproawdziwszy wóz napowrót, wsadził księdzę na bryczkę i sam powoził. Porwanego księdzę odwiózł burmistrz wraz z dwoma żandarmami przez Sreńm do Czempina na kolej żelazną, a z tamtąd do Trachenbergu na Słasku.

W sobotę dnia 3 b. m. przybył sreński radca ziemski do Włościewek, żądając, aby p. K. Niegolewski wydał pieniądze kościelne i książki. P. Niegolewski oświadczył, że książek tych nie wyda, chyba tylko za wiedzą księdzę dziekana Rzeźniewskiego, który mu te książki powierzył. Uważając bowiem dane książki jako powierzony sobie depozyt, nie może ich bez wiedzy tego, który mu ten depozyt powierzył, wy-dawać. Również i pieniądze, będących własnością pa-rafian, wzbraniał się wydać. Skutkiem takiego oświad-czenia przystąpiono do ścisłej rewizji, ale niczego nie znaleziono.

Lwów, 3 października.

(Dziesiąte posiedzenie sejmiku krajowego.)

(T) Liczniej niż w dniach ostatnich zgromadzili się dziś posłowie w sali sejmowej, a po załatwieniu „pierwszego czytania” wniosku Jaworskiego, w sprawie projektowanej kolei lwowsko-stojanowskiej, który odes-lano do komisji drogowej, i kilku spraw drobniej-szych, przystąpiła Izba nasza do rozpraw nad wnio-skami z którymi komisja budżetowa w sprawie regu-lacji sama wystąpiła. Sprawozdawcą komisji był p. Hausner. Wnioski przez niego przedłożone opie-wają: 1) sejm upoważnia wydział krajowy do przyjęcia w pomoc konkurencji celem wykonania regulacji Sanu na przestrzeni między Przemysłem a składem solnym, datkiem z funduszu krajowego do wysokości 50,000 zlr., jednakże tylko w takim razie: a) jeżeli rząd od-stąpi od rozłożenia robót regulacyjnych na lat 10, a natomiast udzieli taką dotację, która umożliwi wy-konanie ich w ciągu lat czterech; b) jeżeli rozprawa

czaszki te uległy za życia przekształceniu sztuczemu, które jest przyczyną mylnie upatrywanych pozorów.

Profesor Virchow, pan Quatrefages w kwestyi tej długą i bardzo specjalną dyskusją rozbiega-jąc temat naruszany nie rozwiązując wszelako w zupeł-ności materii odnoszącej się do anatomii człowieka przed-histycznego. W materii tej przemawia także von Dueben.

Następnie pan Zittel przypomina, że w Egip-cie znaleziono silexy rżnięte ręką ludzką. W czasie kilkumiesięcznej podróży w pustyniach libijskich zna-lazł pomiędzy niezliczoną ilością odłamów silexów prze-palonych słońcem, wielką liczbę, która wyraźnie pracę człowieka wykazywała i sądzi, że te odłamy do najod-leglejszych czasów odsyłać należy. — Znalazł on mianowicie niektóre ostrza silexów w pustyni, w odle-głości 20 mil geograficznych na wschód od oazy Dache-l. Przypominając poszukiwania Desora Mar-tinsa i innych, pan Zittel sądzi, że w końcu epi-ki dyluwialnej klimat Egiptu był mniej suchym jak obecnie a pustynia zaopatrzona w zdroje i drzewa z pewnością zamieszkała być musiała.

Pan Desor sądzi, że między silexami przedsta-wionymi przez pana Zittel znajdują się niektóre, które mają wybitne cechy mogące epokę ich w przy-puszczeniu oznaczać, ale przestrzega, że w razie takim trzeba być bardzo ostrożnym.

Pan Hamy dodaje, że wraz z panem Lenor-mand znalazł pierwsze silexy roboty egipskiej w oko-licach Teb.

Pan Engelhard powraca jeszcze do kwestyi

konkurencyjna taki osiągnie skutek, że przy potrąceniu tych 50,000 guld., brakująca jeszcze suma kosztoryso-wa zostanie na podstawie dobrowolnych deklaracji stron interesowanych pokryta, a w swoim czasie przez c. k. rząd ściągnięta. 2) Sejm objawia życzenie, ażeby pierwszeństwo w uzyskaniu przedsiębiorstwa na wyko-nanie robót regulacyjnych przez c. k. rząd, konkuren-cyi przyznanem zostało.

Wnioski te wywołały nadzwyczaj ożywioną dysku-sję, która przeszła trzy godziny trwać. Skrzyński, Gniwosz, Wężyk i Wolański sprzeciwiali się uchwa-leniu powyższych wniosków. Najsilniejsze argumenta opozycji zasadzały się na tym, że koszt za regulację rzek połączone, powinno ponieść państwo i konkuren-cya stron interesowanych, funduszy krajowych na takie cele używać nie należy. Nie jeden tylko San po-trzebuje regulacji, a jeśli sejm da na San, będzie to precedens bardzo niebezpieczny, bo będzie potem mu-siał dawać i na regulację innych rzek. Wnioski komi-sji bronili gorąco Zyblikiewicz, Chrzanowski, Wo-dzicki i Kowalski. Dowodzili oni, że kraj powinien przyczynić się do wydatków na regulację tak potrze-bnych, że jeżeli da 50 tysięcy guld., wyjdzie z tej sprawy bardzo tanim kosztem, że wydatki będą wyno-siły dziesięć razy tyle, że sejm niższo austriacki dał na regulację Dunaju pod Wiedniem jedną trzecią ko-sztów, że regulacja sama ułatwi jego spławność co leży w interesie kraju itd. Gros i Skrzyński stawiali następnie poprawki, w skutek których musiano po-siedzenie przerwać, aby komisja budżetowa mogła nad niemi zastanowić się. W końcu jednak przyjęła Izba wnioski komisji i tym sposobem załatwiono nareszcie choć jedną z ważniejszych spraw, jakimi sejm jest zarzucony.

Na temże posiedzeniu, nim przystąpiono do po-rządku dziennego, złożył poseł ruski p. Antoniewicz do laski marszałkowskiej wniosek, o założenie we Lwo-wie drugiej szkoły realnej, ale oczywiście nie z wy-kładem polskim, lecz niemieckim i ruskim.

Siwiec — włościanin — wnosi, aby wezwać rząd, iżby także spraw serwitutowych tak pobieżnie jak do-tychczas nie traktował. Z powodu tego wniosku sta-je komisarz rządowy w obronie rządu i bardzo ostrą daje wnioskodawcy odpowiedź.

Skrzyński składa do laski marszałkowskiej wnio-sek o założenie przy wydziale krajowym biura gór-niczego.

Haller, dotychczasowy referent wydziałowy spraw szpitalnych, który jak wiadomo usunął się z wydziału krajowego, żąda ścisłego zbadania spraw administracyi szpitalnej, aby odeprzeć można złośliwie rozszerzane pogłoski o nadużyciach.

Skrzyński z powodu, że w komisji wodnej niema co robić, prosi by go z niej uwolniono, gdyż ma dość zajęcia w komisji budżetowej.

Petycji weszło dziś znowu kilkanaście, między in-nemi proszą obywateli stanisławowskich (bo Rad. i miej-skiej tamtejszej nie wolno) o pomnożenie posłów miej-skich, a dyrekcja teatru krakowskiego o zwiększenie subweny do 8,000 guldów.

O godzinie wpół do 3 zamknął marszałek posie-dzenie, zapowiadając następne na poniedziałek.

Lwów, 4 października.

(Walne zgromadzenie w celu zakupu Unii Matejki.)

(T) Wspominałem już o projekcie zakupu obra-zu Matejki „Unii lubelskiej” na rzecz kraju w drodze składki publicznej. Grono osób chcących piękna tę myśl urzeczywistnić, wydało odezwę i sprosiło wszyst-kich chcących w zrealizowaniu projektu tego wziąć udział, by się zebrali na naradę w sobotę o godzinie 6 na sali ratuszowej. Tyłokrotnie już poruszano tę myśl, tyle już innych podobnego rodzaju było projek-tów a tak to dotychczas zawsze spełzało na niczem, że wątpię, aby nawet zgromadzenie na wczoraj zwołane przyszło do skutku. Mniej więc doznaliśmy niespo-dzianki, gdy o naznaczonej godzinie zastaliśmy na sali ratuszowej bardzo liczne, z poważnych a po większej części zamożnych osób złożone zgromadzenie. Widzie-liśmy tam kilku kanoników, wielu posłów, a między nimi pp. Krzczunowicza, Skrzyńskiego, Rutowskiego, Smolek, Czerkawskiego, wielu radnych, literatów, ar-tystów, słowem reprezentantów naszej inteligencji krajowej. Obrady zajął dyrektor banku włościańskiego dr. Zbyszewski krótką przemową, w której wskazał na cel zebrań i wezwał zgromadzenie by sobie wybrało przewodniczącego. Przez akłamację wybrany został na przewodniczącego poseł Ludwik Skrzyński, a ten zająwszy krzesło prezydyalne, powołał na sekretarzy pp. Füllera i Błotnickiego i udzielił głosu dr. Zbyszewskiemu, który zawiadomił zgromadzenie, że p. Füller młody a zamożny tutejszy obywatel, zajmujący się już od dłuższego czasu gorąco myślą, dla której urzeczy-wistnienia zgromadzenie się zebrało, zniósł się już z Matejką i otrzymał od niego oświadczenie, iż artysta odstąpi na rzecz kraju swoją „Unię” za 30 tysięcy guldów, tudzież, że skoro tylko pierwszą ratę 10 ty-sięcy otrzyma, pozwoli na przewiezienie obrazu do Lwowa, i wreszcie że właśnie nadszedł od artysty te-telegram, w którym p. Matejko jej swoją ustnie p. Füllerowi daną deklarację potwierdza.

Hr. Wojc. Dzieduszycki zawiadamia, że w powie-

piersieniu, o którym mówił profesor Schaffhau-sen, i co do runów, dowodzi, że nie przechodziły ni-gdy granicy oddzielającej Holsztyn od Slezewgu — a ustala stanowczo zdanie, że pisma runicznego w Niem-czech nigdy nie znano i nie używano.

Druga godzina z południa.

Prezyduje pan Hildebrandt, ojciec. Pan de Baye okazuje rysunki gancarskie odnoszące się do epoki bronzów. Są to okazy z Barbonne nad Marną.

Pan Bellacci daje nam treściwy obraz znale-zionych zabytków archeologicznych przedhistorycznej Um-bryi we Włoszech. Znaleziono tam okazy są pozostałością warsztatów broni i przyborów kamiennych.

Obznajmia nas przytem z analizą chemiczną nie-kórych bronzów włoskich.

Pan Lorange mówi pokrótce o wieku żelaza i o okazach jego w Norwegii.

Pan Oppert podnosi ważność studyów ling-wistycznych w kwestyi załatwiania oddzielnego krajów rozmaitych. Powiada, że jeżeli czasem zapoznawano wagę lingwistyki w archeologii, z drugiej strony przesadzono ją nieraz nieoporne, a mianowicie w Niemczech. Są prawda języki indo-europejskie, ale rasy indo-europejskiej, podług niego, w Europie nie mamy.

Stawia tu za przykład dowodzenia swego, że Hiszpanie, chociaż mają język neo-laciński, nie są pochodzenia rzymskiego ale Iberami. Zwracając się w północ zaznacza mowa, że żywiły języ-

cie tłumackim powzięto także myśl zebrania funduszu na zakupno „Unii” i znoszono się w tym względzie z Matejką, który na wystosowane do niego przez oby-wa-telstwo rzezonego powiatu zapytanie, odpowiedział, że za „Unię” żąda 30 tysięcy, za Batorego 45 tysięcy guldów, obydwa jednak obrazy gotów krajowi odstą-pić za 55 tysięcy guldów.

P. Zbyszewski wnosi, aby wybrać komitet z 40 osób, któryby się zajął zebraniem potrzebnego na zakupno „Unii” funduszu.

P. Rogos z zgađa się na wybór takiego komi-tetu, chce on jednak rozszerzyć jego zakres działania, chce on, aby ten komitet wziął sobie za zadanie za-kupować wszystkie arcydzieła artystów polskich. Kom-itet wybrać się mający powinienby się porozumieć z lwowskim towarzystwem przyjaciół sztuk pięknych i wspólnie w wskazanym kierunku.

P. Ta d. Romanowicz stanowczo się sprzeci-wia wnioskowi Rogosza. Jak za wiele chcemy robić, nie nie zrobimy. Mandat komitetu niech będzie ściśle określony w ten sposób: Poleca się komitetowi zająć się zebraniem funduszu na zakupno „Unii” a jeżeliby to było możliwem także Batorego.

P. Wikt. Wiszniewski jest za wyborem komitetu z 20 a nie z 40 członków, bo czem większe ciało, tem cięższe.

P. Miecz. Darowski przemawia za czterdzie-stoma, którzy będą mogli ze swego grona wybrać komi-sję wykonawczą.

Przemawiali jeszcze pp. Zbyszewski, Rogos, hr. Dzieduszycki i Romanowicz, w końcu jednak gdy prze-wodniczący podał pod głosowanie poczynione wnioski, utrzymał się wniosek wybrania komitetu z 40, którego zadaniem będzie zajęcie się kupnem „Unii”, a ewen-tualnie gdyby więcej zebrano także i Batorego.

Przystąpiono w końcu do głosowania kartkami drukowanymi, które z strony motorów projektu przygo-towano, a po ich oddaniu zamknął p. Skrzyński po-siedzenie oświadczeniem, że po obliczeniu głosów re-zultat głosowania będzie dziennikami podany do po-wszecznego wiadomości.

Zalować należy, że nikt z obecnych nie zapro-po-nował zaraz wczoraj na zgromadzeniu rozpoczęcia składki lub subskrypcyi. Uspokojenie zgromadzenia było tak dobre, że rezultat składki na miejscu zarządzonej byłby niewątpliwie wypadł bardzo świetnie. Komitet wzo-rzaj wybrany poda zapewne zaraz petycją do sejm u przy-czanie się do składki, zwłaszcza że obraz zaku-piony ma zdobić salę sejmową w budować się mającym gmachu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Dochodzi nas wiadomość o rozporządzeniu ki-jowskiego generał-gubernatora, wzbraniającemu surowo, aby żydzi pod żadnym pozorem nie siedzieli na wsi, a ténbardziej karzmy trzymali. Może być, że generał Albidziński na Litwie tak samo postąpił. Takich roz-porządzeń czy to carskich czy to gubernatorskich przez lat ostatnich 40, było przynajmniej dziesięć i wszystkie speliły na niczem; można się spodziewać, że i tą razą będzie tak samo. Piet. Wied. pisał: „Północno za-chodni oddział Towarzystwa jeograficznego, w celu za-miany poglądów jako też ujednolinitenia czynności tak pod względem formalnym jak i rzeczowym, wpadł na myśl zaprowadzenia zjazdów delegatów sześciu gu-bernialnych komitetów statystycznych (Litwa bez Kur-landyi.) Stan wszystkich tych komitetów przedstawia wiele do życzenia; brak im sił i ochoty i każdy z nich działa po swojemu, nie trzymając się planu ogólnego, z tego więc powodu zaprowadzenie zjazdów zasługuje na wszelkie pochwały. Na nieszczęście skutek nie od-powiedział zamiarowi. Dotąd nie widzimy najmniejsz-ej korzyści z odbytych zjazdów w Wilnie, pomimo, że nie żałowano tam geby, jak o tem łatwo się prze-konać z protokołów posiedzeń. Protokoły te świad-czą, że pp. statystycy na Litwie działają po omacku, jakby we mgle, nie mając ufnosci w wartości materya-łów, którymi się posługiwali muszą, a do tego sami częstokroć błędnie działają, dobrowolnie się zajmując mniej ważnemi kwestyami. W poczet zajęć tegero-cznego zjazdu, wchodzą następujące rzeczy: 1) spis żydów na Litwie, 2) statystyka lekarska, 3) statystyka gospodarstwa wiejskiego, 4) ruch handlowy i na-koniec 5) sprostowania meteorologiczne. Fakt to aż nazbyt znany, że zliczyć ludność żydowską daleko jest trudniej, aniżeli jakiegdyż inną, albowiem żydzi uchyla-ją się od wszelkich powinności jak mogą tak się ukrywają przed spisem. Jedynymi materyalami jakie tu służą, są „skazki rewizkie” (wykazy ludności) i „księgi obywatelskie” z lat 1863 i 1864, zaprowadzone przez jenerała Murawiewa. Oprócz tego dla wykaza-nia ruchu ludności bi-rą się wprawdzie na uwagę spisy umartych i wiadomości zebrane przez policyę, lecz de-legowani mieli często sposobność przekonania się, iż wszystkie źródła powyższe są nader niedokładne. „Re-wizkie skazki” źle prowadzone, o prawdziwej ilości zmarłych trudno coś pewnego wiedzieć, a za jedyną gwa-rancją ścisłości ksiąg obywatelskich służyć może chyba srogość rozporządzeń w r. 1863 wydawanych. Jeden

ków skandynawskich zdradzają mieszaninę do-wodną pierwotnej rasy fińskiej.

Zdanie to wyświeca i popiera rozmaitemi przykła-dami dr. Landberg.

Pan Schaffhausen w imieniu profes. Hau-senwerth pokazuje cenne ozdoby z bursztynu, z któ-rych niektóre pochodzą z Kerczu w Krymie, inne z da-wnego miasta Cumes.

Pan Prarond czyta memoriał o danych pier-wszych poszukiwań przedhistorycznych robionych w Abbeville i obznajmia nas z nowo odszukanym zbio-rem silexów tej okolicy.

Pan Hildebrandt podaje memoriał p. Aspe-lin dotyczący się kształtów charakteryzujących epokę żelazną finno-ugryjską.

Pan Desor przyznaje, że zbiór rysunków pana Aspelina jest niezaprzeczenie najważniejszy z wszy-stkich, jakie kongresowi przedłożone zostały i ubolewa, że oryginałów nie można było zobaczyć.

Pan Lerch oświadcza, że pan Aspelin wraz z uniwersytem helsingforskim wydadzą wkrótce ob-szerne wypracowany atlas starożytności fińskich.

Pan Oppert nareszcie, zagadnięty przez dra Landberg, opierając się na poprzednich jego wy-wodach, oświadcza, że w kwestyi lingwistyki ludów pierwotnych nie jeszcze stanowczego w poglądzie swoim orzekać nie może.

Czas przeznaczony rozprawom tegorocznego kon-gresu przeminał szybko, sesja rozpraw ostatnich sol-wowanej została,

z delegatów biorących udział w zjeździe opowiadał, że żydzi mają między sobą chorego udają się zwykle do kilku naraz doktorów, a następnie w razie śmierci cho-rego, od każdego z nich osobno biorą akt zejścia na różne nazwiska, przez co zamiast jednego umarłego li-czy się ich kilku; niektórzy lekarze stworzyli dla sie-bie formalne rzemiosło z sporządzania podobnych aktów zejścia, a zdarzały się także wypadki, że wydawano ta-kowe choremu, który wyzdrowiał. Policya w raportach swych o ilości żydów ogranicza się zwykle na tem, że do ludności z roku przeszłego dodaje pewien dowolny pro-cent przyrostu i rzecz skończona.

Pomimo tych wszystkich usterek, statystyka pół-nocno zachodniego kraju z roku przeszłego dodaje pe-wien dowolny procent przyrostu i rzecz skończona. Nie więcej warte są także źródła, mające służyć do ułoże-nia statystyki lekarskiej. Sami członkowie zjazdu ode-zwali się z wielką nieufnością dla raportów lekarskich, a jednak nie odrzucili onych w swych pracach. Co do statystyki gospodarstwa wiejskiego tak samo; dość odczytać protokoły posiedzeń, aby nabrać przekonania, że podobna statystyka nie wiele warta. Najwięcej roz-prawiano na zjeździe o ilości gospodarstw chłopskich, o liczbie sprzedanych majątków z powodu roku 1863 i t. d., a nareszcie i tu się pokazało, że nie nie ma pewnego. Dla wyjaśnienia prawdy, próbowano zbierać wiadomości przez urzędników odpowiedzialnych, lecz wyszło jeszcze gorzej; oprócz stosów pisaniny, nie nic nie uzyskano, i nieraz z tej pisaniny wynikło nawet tak, że ilość gruntów włościańskich w powiecie wynosiła dwa razy tyle, ile cała powierzchnia powiatu, a co do prze-mysłu na przykład, to powiat możyński, mińskiej gu-bernii, który, jak wiadomo, maszyn ryb wysłał do Kijowa i Wilna, nie trudni się wcale rybołówstwem, według raportów czynowników. — Słowem, nigdzie naj-mniejszej podstawy do obliczeń, i zjazd w skutek tego postanowił, aby komitety gubernialne radziły sobie jak umieją w wyborze źródeł.

NIEMCY.

* Berlin, 5 października. Przez alarmującą wiadomość o nagłym aresztowaniu byłego ambasadora hr. Arnima, o którym na inném piśmie już mówiliśmy, nie przynoszą dzisiejsze dzienniki żadnej donioslejszej wiadomości.

Ministerstwo oświecenia i wyznań przesłało w tych dniach surowe rozporządzenie do właściwych władz, aby pilnie przestrzegały postępowania urzędników a mianowicie nauczycieli i nie pozwalały, aby takowi należeli do towarzystw katolickich i agitowali na rzecz kościoła, jak to dotąd, zdaniem rządu, byłwało. Władze mają nadewszystko dawać pilne oko, aby nauczy-ciele nie trudnili się kolporterstwem broszur i książek, czek religijnej treści podnoszących katolickiego ducha pomiędzy ludem wiejskim i działają opiece ich po-wierzoną.

Kreuz-Ztg. dowiadyuje się, że w najbliższym czasie ma być utworzona w Berlinie najwyższa Izba obrachunkowa dla niemieckiego cesarstwa.

Do National-Ztg. piszą z Monachium, że królowa-matka chce zostać katoliczką. Królwa-matka, wdowa po Maksymilianie II, urodzona w roku 1825, jest z domu księżniczką pruską, córką zmarłego pruskiego księcia Wilhelma. National-Ztg. nie daje wiary tej wiadomości, oświadcza, że najbliższe dni wykażą prawdopodobnie jej bezpodstawność.

ROSYA.

* Przed kilku dniami niektóre dzienniki doniosły, iż pomiędzy Kozakami na Uralu wybuchło powstanie z powodu nowej organizacji wojskowej zaprowadzonej przez rząd. Gaz. narod. podając także o tem wiado-mość, czyni z swęj strony następujące uwagi:

Jeżeli powstanie kozaków uralskich, jak nam do-niosł telegram, jest rzeczywiście powszechnem, w takim razie Rosya będzie miała wiele kłopotu z ich pokona-niem. Kozacy nie są zbyt liczni, ale są bitni. Liczą ich sto kilkadziesiąt tysięcy. Taką liczbę stanowią kozacy orenburscy, którzy są takimiż samymi uralskimi kozakami, nazwą tylko od tamtych rozróżnieni. Kozacy uralscy dostarczają państwu 12 pułków lekkiej kawalerii, kozacy orenburscy dostarczają także 12 pułków. Zajmują oni całą fortęzki pogranicznej na Kirgizów i dwie najważniejsze fortece Orsk i Oren-burg. Zamożni i dość oświeceni zachowali tradycję wolności, której pozbawiła ich Katarzyna II, zmieni-ając nie tylko ich organizację ale i nazwę. Nazywali się oni dawniej Jaikowami kozakami od rzeki Jaiku. Katarzyna nazwała ich uralskimi i rzekę Jaik Uralem. Wspomnienia Pugaczewa są pomiędzy nimi bardzo żywe. [Nie nawidzili oni i nie nawidzą rządu nie tylko jako uciskni, ale też jako starowiercy. Nowa orga-nizacja i nowe ograniczenie swobód były powodem obecnego bunatu, który łatwo udzielić się może są-siednim Baszkrom, Tatarom i Kirgizom. Lud też rosyjski nad Wolgą jest zachwytliwy i skłonny do buntów. Baszkrowie byli do niedawna podzieleni na kantony czyli pułki. Organizacja ich zupełnie kozacka została już za teraźniejszego cara zniesioną. Baszkiry nazy-wają siebie Tatarami. Skłonni byli i są zawsze do

Poruszone tu kwestyi wiele, słyszano rozpraw, po-glądów i uwag niepopolitych nie mało, nauczy się można było bardzo wiele, ale nie rozwiązano zaiste zbyt wielkiej liczby pytań stanowczych, nie orzecono ni postawiono zdań zasadniczych, nie wyczerpano po-ruszonych materyi, bo w tej arenie świata umysłowego jest to męm zdaniem raczej punkt z bórny tylko dla badaczy i pracowników, co pojedyncze myśli swe udzielając, do myśli i pracy dalszej podnoszą ducha, kierunek mu i zachęte podając. Jestto punkt zboru, lecz nie trybunał myśli i pracy ogółu, który na chwilę tylko w tym wielkiem kole zebrany rozproszy się wkrótce do swęj domowej pracy, we wszystkich kierunkach się rozbiegając, by z nowym znow kiedys zapalem myśli i nowym studyów owocem na innę błysnąć arenie.

Sesja ostatnia solwowania została, raz jeszcze ju-tro w ryerskiej sali się zbierem, raz jeszcze w wiel-kim staniemy kole, uroczyste sztokholmskiego kon-gresu zamykając kronikę.

Dziś robimy się spieszenie, za chwilę znowu w królewskiej łącząc gościnie, gdzie zaproszeni uprzej-mie, na zamku Drottningholm, owym Wersalem szwedzkim, panującą rodzinie Bernadottów się poklonimy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zefa Pruskiego suma celem wy
wnania wartości 35,430 talarów zapisa
którą dawniejsi posiadaciele rzeczono
dóbr, małżonkowie **Nazary i Antoni**
na **Pruscy** przy zamianie dóbr s
checkich Wiczeźni i Szelejewia wspom
nemu wierzyteliowi pozostali winni.

Przetyński tej p. różnych cesych
Józefa Pruskiego jeszcze reszta 5833
10 sgr. pozostała, która przy substa
dóbr Szelejewia z procentami przyszła
percepcji i którą w ogólnej kwocie 6
tal. 15 sgr. wzięto do rasy specjal
gdz sukcesorowie Józefa Pruskiego
nie legitymowali, dokumentu na poz
tę nie złożono i przy takowej też ki
aresztów zanotowanych było. (2663)

Następnie odesłano masę tę specy
do akt spadkowych po Józefie Prusi
pry królewskim sądzie powiatowym w
szewie.

